

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Polskie Biuro Ogłoszeń i dzienników St. Koźmiński, Widok 3, Biuro Dzienników p. f. A. Kaweckiej—Krakowskie-Przedmieście 17, Biuro Ogłoszeń F. Z. Popławskiej—Nowogrodzka 37; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

NAJWIĘKSZA W ŚWIECIE FABRYKA SAMOCHODÓW FORD.

Jedyny Samochód, który wyszedł zwycięsko ze wszystkich prób w Rosyi i na całym świecie po najrozmaitszych złych drogach, bitych, piaszczystych i na pochyłościach. Więcej, niż pół miliona właścicieli FORD na całym świecie przekonało się o tem. FORD—to najbardziej rozpowszechniony Samochód w Rosyi.

FORD uznany jest przez Wojskowy zarząd, jako najtrwalszy Samochód i najbardziej ekonomiczny pod względem zużycia benzyny i gum.

FORD otrzymał I-ą nagrodę I-go Rosyjskiego Klubu Samochodowego w Moskwie na próbach po bezdrożach na prędkość i wytrzymałość, zwyciężywszy wszystkie, biorące udział, samochody, a w tej liczbie samochody wszechświatowej marki, które kosztują o wiele drożej.
OTRZYMANE SĄ NAJNOWSZE MODELE OTWARTYCH i ZAMKNIĘTYCH PUDEŁ DO SAMOCHODÓW, KTÓRE ODZNACZAJĄ SIĘ TRWAŁOŚCIĄ i ELEGANCYĄ.

Double-Faeton 5-osobowy	2,275 rb.	} Jest tu zarazem wliczone całe urządzenie.
2-osobowy „Runabout“	2,100 rb.	

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA ROSYĘ.

Moskwa, Teatralnyj Projezd, 3.

SPB., Italijskaja, 35.

Adres dla depesz: FRYDEKO, MOSKWA.

Jeżeli w Pańskim okręgu niema naszego przedstawiciela, proszę zwracać się wprost do nas.

38144

Helena Stefanowiczówna, LEKARZ-DENTYSTA,

ma zaszczyt zawiadomić, iż dnia 20 lipca r. b. otwiera gabinet dentystyczny w Suwałkach, przy ulicy Głównej № 29, w domu W-nego Kuśnierzyckiego.

Doświadczony korepetytor i guwerner, b. słuchacz Wszechnicy Jagiellońskiej, poszukuje kondycyi na lato. Wiadomość w Redakcyi.

BIURO TECHNICZNE I FABRYKA
„GUDRONIT”
W. CISZEWSKI
 WARSZAWA, KRAKOWSKA-PRZEDM. N° 17, TEL. 11-45

NISZCZENIE GRZYBA DRZEWNEGO
ZABEZPIECZANIE OD WILGOCI
KRYCIE DACHÓW
WENTYLACJA
SZCZEGÓLNE
INFORMACJE
NA ŻĄDANIE

od 1871.

ZMIANY GOSPODARCZE.

Ostatnie lata gospodarcze spotykają się z coraz nowymi zjawiskami, które wymagają zasadniczych zmian w dalszym kierownictwie warsztatu rolnego.

Z jednej strony nadzwyczajny wzrost cen ziemi prowadzi do konieczności zwiększenia jej wydajności, z drugiej strony żądania wyższej płacy zarobkowej powodują, że musimy wymagać od robotnika wydajniejszej pracy. Jeżeli dodamy do tego jeszcze niskie ceny produktów, to zrozumiemy całą trudność dostosowania się gospodarza do nowych warunków i prowadzenia skutecznej walki z konkurencją Zachodu i Wschodu.

Jak Opatrność, w tych ciężkich chwilach powstało w samą porę Centralne Towarzystwo Rolnicze z całym szeregiem Towarzystw Okręgowych, Związków i Kółek Rolniczych, których cywilizacyjna rola przez projektowanie i popularyzowanie nowych zasad gospodarczych przygotowała szeregi wytrwałych rolników do czekającej ich walki.

Umiejętność i energia wytwórczości wzmagają wydajność ziemi, a postęp w technice maszynowej powoduje, że robotnik z dobrym narzędziem zastępuje dawniejszą pracę kilku ludzi.

Maszyny, np. żniwiarki, dawniej spotykane tylko w wyjątkowych folwarkach, służą dziś, jako niezbędne narzędzie każdemu małorolnemu.

Przyszła kolej na młocarnie parowe. Dotąd znajdowały one zastosowanie tylko w uprzywilejowanych wielkich dobrach, dziś już nawet w niewielkim folwarku konna młocarnia nie wytrzymuje rachunku. Konna młocka jest przewlekła, droga, zmuszająca do przechowywania zboża przez długi czas na pociechę złodzieja, myszy i na ryzyko ognia.

Najtaniej, najekonomiczniej i najszybciej spełnia pracę młocarnia parowa z lokomobilą.

Wobec różnych warunków gospodarczych, wymagających wielkich lub małych maszyn, dróg komunikacyjnych, do których budowa maszyn musi być dostosowana, kraj nasz potrzebuje dużej różnorodności pod tym względem. To też mamy młocarnie parowe, począwszy od 24 cali szerokości bębna, aż do ogromnych, 66-calowych. Przy młocarniach tych pracują lokomobile, począwszy od siły 2-ch koni parowych, aż do 12 HP. Istnieją więc garnitury tak rozmaite, że ma w czem wybierać każdy rolnik, począwszy już od włościanina.

Dlatego też radzę każdemu gospodarzowi, na małym nawet folwarku, jak najprędzej przystąpić do młocki parowej, chociaż dobre parowe młocarnie pozornie są drogie. Nabytek dobrej maszyny zawsze się opłaci, należy tylko przy zakupie starać się dobrać **najodpowiedniejsze** do swych potrzeb młocarnie.

Pojmując ważność poruszanej sprawy, śpieszę zawiadomić Szan. moich odbiorców, że na nadchodzący sezon przygotowałem wybór młocarń, lokomobil, lokomotyw drożnych, elewatorów i młocarń do kończyny słynnej fabryki RANSOMES, SIMS & JEFFERIES Ltd., Ipswich, najrozmaitszych wielkości.

Szan. Rolników, interesujących się młocarniami, proszę o rozejrzenie się w moich zbiorach i żądanie szczegółowych ofert.

Ze względu na szybko nadchodzący sezon, proszę o wcześniejsze zgłoszenia, konieczne do punktualnego wykonania zamówień.

ALFRED GRODZKI,

33, Senatorska, Warszawa.

KALENDARZYK.

- 12 P. † Jana W., Onufrego.
- 13 S. Antoniego Pad.
- 14 N. 2 po Św. Bazylego.
- 15 P. Wita, Modesta.
- 16 W. Benona B. W.
- 17 Ś. Jolenty W., Innoc.
- 18 C. Marka i Marcelina.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

13 S. r. 1886. Śmierć króla bawarskiego Ludwika II w jeziorze Staremberskim (ur. 1845).

14 N. Władysław Łokietek ustanawia po raz pierwszy nową radę i wójtów w Krakowie.

15 P. r. 1843. Ur. kompoz. Edward Grieg w Bergen (†1907).

17 Ś. r. 1793. Ostatni sejm Rzeczypospolitej w Grodnie.

r. 1696. Umiera Jan III Sobieski.

18 C. r. 1815. Bitwa pod Waterloo.

Z TYGODNIA.

Wobec sezonu przejazdów za granicę i z powrotem, a zarazem związaniem z tem usiłowaniem pasażerek przemycania rozmaitych drobiazgów zwiększono na komorach personel rewizyjny kobiecy i obostrzono warunki oględzin rzeczy oraz rewizji osobistej.

W Kudejowcach na Podolu zmarł w tych dniach artysta malarz, ś. p. Władysław Dietrich.

Z Petersburga donoszą, że liga równouprawnienia kobiet postanowiła na jesieni roku bieżącego zorganizować bank kobiecy, z kapitałem zakładowym 200.000 rb. Cała administracja banku oraz wszystkie urzędy mają być obsadzone przez kobiety.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że prezesem regencji poznańskiej na miejsce zmarłego Szwartzkopfa będzie mianowany d-r Gramsch, znany ze swoich tendencji antypolskich.

Fabrykanci maszyn rolniczych w Cesarstwie utworzyli syndykat, którego biura główne mieścić się będą w Moskwie, Odesie i Rostowie.

W kopalni siarki na Sycylii wybuchnął strejk, o charakterze rewolucyjnym. Wielkie magazyny siarki spłonęły do szczętu.

Komisja finansowa Dumy Państwowej uznała za słuszny projekt ministerium handlu i przemysłu przedłużenia do d. 31 grudnia n. st. 1917 r. terminu przywozu z zagranicy bez cła gudronu.

Członek Akademii nauk w Madrycie, p. L. Torresa y Queveda, wynalazł aparat, który jest automatycznym partnerem w grze w szachy.

Ministerium skarbu uznało za konieczne zmniejszyć stopę wynagrodzenia za sprzedaż w prywatnych zakładach spirytusu i wódki skarbowej. Zmniejszenie to zacznie obowiązywać z d. 1 (st. st.) lipca. Wynagrodzenie rzeczono ustanowiono wszędzie, prócz Szwecji, na 10 kóp. od wiadra spirytusu i wódki, dla zakładów zaś, leżących poza miastami, zachowano opłatę rejonową.

Szwedzka Akademia umiejętności mianowała członkiem swoim znaną autorkę szwedzką, Selmę Lagerlöf. Jest to pierwszy przypadek mianowania kobiety członkiem akademii szwedzkiej.

Z polecenia ministerium komunikacji wprowadzone zostały nowe schematy ksiąg załazę na kolejach. W książkach tych znajdować się będą specjalne kupony, które osoba zapisująca ma prawo oddzielać, aby je następnie przesłać do ministerium w celu kontroli, czy z powodu skargi przedsięwzięto dochodzenie.

Z Kurytby donoszą do pism lwowskich, że d. 16 b. m. wyruszy stamtąd grupa Polaków na wycieczkę naokoło świata. Podróżni utrzymywali się będą ze sprzedaży kart pocztowych z widokami.

We Lwowie w d. 28 b. m. odsłonięty zostanie pomnik Szewczenki, zbudowany w dziedzińcu rusińskiego Muzeum Narodowego.

Do ministerium przemysłu i handlu wpłynęła do zatwierdzenia ustawa towarzystwa akcyjnego, które ma na celu uprzedzenie zderzeń pociągów za pomocą specjalnych opatentowanych już przyrządów. Przyrządy, zabezpieczające od zderzeń pociągów, są wynalazku Australijczyka, Angusa. Ministerium dróg i komunikacji wyasygnowało już 10 tysięcy rubli na dokonanie prób na jednym z dystansów kolei pomiędzy Petersburgiem a Warszawą.

Z Wiednia donoszą, że dyrektorem akademii wojskowej mianowany ma być Polak, generał major, Alfred Kochanowski.

W końcu b. m. odbędzie się w Krakowie odsłonięcie pomnika znanego filantropa i przyjaciela młodzieży, dr. Jordana, w parku jego imienia.

Komisja serwitutowa Dumy przyjęła projekt skasowania serwitutów w Królestwie Polskim w całości.

Główny zarząd dróg żelaznych polecił dyrektorom kolei, aby na niższe stanowiska, nie wymagające specjalnych kwalifikacji technicznych, przyjmowano wyłącznie szeregowców zapasu; przy przyjmowaniu zaś pracowników na niższe stanowiska, wymagające znajomości technicznej, jak np. zwrotniczych, palaczów, konduktorów i t. d., pierwszeństwo mieć winni również szeregowcy zapasu.

W zbiorze praw ogłoszono prawo o pobieraniu cła od przywożonego z zagranicy zboża, grochu i bobu.

Z Florencji donoszą, że sprawca rozgłośnej kradzieży Monny Lizy, Perugia, skazany został na 1 rok i 2 tygodnie więzienia.

Sufrażystki zniszczyły doszczętnie starożytny kościół w Breathsthal pod Derby. Kościół ten posiadał drogocenne zabytki i cenne dokumenty historyczne.

Interesująca próba alarmu mobilizacyjnego za pomocą balonu sterowego odbyła się w Nancy. Jeden z balonów sterowych wyruszył w d. 5 b. m. o godz. 9-ej wieczorem z rozkazem natychmiastowej mobilizacji do wszystkich garnizonów w obwodzie Nancy, a już o godz. 3-ej rano wszystkie wojska maszerowały ku Essey, gdzie odbyły się manewry.

Zjazd lekarzy prowincjonalnych w Lublinie był niezmiernie liczny; przybyło nań około 200 lekarzy ze wszystkich stron kraju. W pierwszym dniu zjazdu wygłoszono 10 odczytów, w drugim zaś

dniu jeszcze 5 referatów i uchwalono 16 wniosków, mających związek z medycyną i higieną. Następnny zjazd ma odbyć się za trzy lata w Częstochowie.

Oskarżeni o zradę stanu: Bendasiuk, Koidra, Sadowicz i Hudyma, zostali uniewinnieni.

W d. 4 b. m. rano, między godz. 4—4 m. 30, przeszła przez Wilno silna śnieżycyca w połączeniu z deszczem.

Wniesiono do Dumy projekt powiększenia w Królestwie Polskim liczby komisarzy włościańskich o 15 w związku z komasacją gruntów.

Milion tonn ziemi zerwało się i zasypało kanał Panamski wskutek ulew, połączonych z trzęsieniem ziemi.

Dzienniki lwowskie donoszą, że rozpoczęły się już gorączkowe przygotowania do nowych wyborów sejmowych. Rusini zwłaszcza ujawniają ożywioną działalność.

Wyjaśniło się ostatecznie, że skarga kasacyjna Ronikiera rozważana będzie w senacie nie w czerwcu, jak pierwotnie przypuszczano, lecz dopiero w końcu września r. b.

Wobec tego, że bawiący zagranicą profesor uniwersytetu kazańskiego, Mereżkowskij, nie chce dobrowolnie powrócić do Rosji, ministerium sprawiedliwości postanowiło zażądać wydania go, jako zwykłego przestępcy.

Po naradzie ministrów albańskich, w Durazzo ogłoszono stan oblężenia. Sytuacja, pomimo to, pozostaje ciągle jeszcze krytyczną. Układy z powstańcami w Durazzo utknęły, ponieważ nie zdradzają oni bynajmniej ochoty do dalszych rokowań. Powstańcy albańscy otrzymali w ostatnich dniach wielki zapas broni i amunicji. Były naczelnik tymczasowego rządu albańskiego, Izmael Kemal, zapewnia, że choć sytuacja w Albanii jest poważna, to jednak nie beznadziejna. Powstanie bowiem objęło tylko Albanję środkową, reszta zaś kraju pozostaje wierna księciu. Ks. Wied miał otrzymać od cesarza Wilhelma i króla Karola rumuńskiego telegramy z żądaniem, aby nie przerosił stolicy swej do Skodaru, lecz pozostał w Durazzo.

Z Waszyngtonu donoszą, że pod St. Louis Potosi toczy się krwawa walka, w której bierze udział 30.000 powstańców i 25.000 wojska rządowego. Rząd meksykański ogłosił blokadę Tampica. Stany Zjednoczone wysłały tam okręty swoje w celu niedopuszczenia do blokady. Tampico bowiem, jako port otwarty, nie może podlegać blokadzie.



3 za kulis.

Feljeton № 2.

Przepyszny dzień majowy miał się ku końcowi, gdy Chrabąszcz, mąż w sile wieku, tuszy okazałej, po drzemce poobiedniej, zasiadł na ganeczku, by odetchnąć powietrzem, przesyconem zapachem bżów i jabłoni.

Wzrokłem, jeszcze cokolwiek niewyraźnym po śnie twardym, powiódł po otoczeniu, a po chwili dało się słyszeć głębokie, pełne melancholii westchnienie.

Czuł się bowiem cokolwiek samotnym... Na myśl mu przyszły wspomnienia chwil tak niedawnych, a minionych bezpowrotnie, gdy to miał całą paczkę miłych przyjaciół... kwiat młodzieży ze stolicy... wszyscy z ulicy Głównej... Hej! ile było śniadanków, kolacyjek wesółych, pełnych gwaru i śmiechu! a przytem wincik codzienny w Resursiel!...

A dziś?! Drzemka, ganeczek, spacerek i znowu to samo da capo!

Sapnął... splunął... Gryzła go bowiem jeszcze i inna myśl...

Oto od pewnego czasu zaczęła żona, kobiecina skąd-

inąd ogromnie łagodna, urządzać mu codzien drewnianą piłę i powtarzać, iż powinien skorzystać z lata i pomyśleć o swem zdrowiu. Sprzysięgła się widocznie z miejscowym eskulapem, bo i ten przy każdym spotkaniu przedewszystkiem na brzuch patrzy, czasem nawet poklepie po nim, i twierdzi uparcie: „Chrabąszczu,—Maryenbadzik!”

— Maryenbadzik!... Widzicie go!... Tybyś sam spróbował, żabo jakaś, wychylić 30 butli podłego, słonego płynu, gdy jest na świecie tyle szlachetniejszego!...

I biedził się Chrabąszcz, sapał, pluł, widział siebie samotnym na brzegu całego oceanu wody maryenbadzkiej!...

Aż nagle usłyszał:

„Proszę pana, telegramas”.

Zaduma prysła. Stał przed nim funkcjonaryusz pocztowy i podawał depeszę.

Formalności potrzebne momentalnie zostały załatwione, depesza otwarta.

Chrabąszcz oczy przecierał, czytał, znowu przecierał, sapał, aż pot kroplisty wystąpił mu na czoło...

„Wycieczka z powodu nieodpowiedniej pory odłożona na czas nieograniczony. Mateusz”.

Jaka wycieczka?... O żadnej nie wiedział... Mateusza znał wprawdzie wybornie, był to bowiem jeden z owej

Eug. Sokołowski.

NIE ZABIJAJ!

Wyższość natury ludzkiej nad zwierzęcą polega na tem, że człowiek posiada w sobie tę dziwną siłę, która mu pozwala, a nawet nakazuje, walczyć z instynktami, i to nawet najsilniejszymi.

Właśnie ta siła, potęgując się w człowieku wraz z rozwojem kultury jego ducha, pozwala mu nareszcie odnieść zwycięstwo nad samą treścią własnej natury zwierzęcej — zwycięstwo najpiękniejsze — bo nad sobą.

I to się zwie *tryumfem ducha!* Treść owego zwycięstwa stanowi to, że człowiek nie tylko opanowuje swoje namiętności, żądze, upodobania, ale, co najgłówniejsze, podporządkowuje je świadomie „wymaganiom innych“, przedewszystkiem — sobie najbliższych, a z czasem „interesowi publicznemu“ — dobru ogółu. I stopniowo dojdzie do tego, że człowiek składać będzie na ołtarzu, jak owego dobra ogółu, tak i dobra najbliższych, tego rodzaju ofiary, których od niego nie ma prawa żądać nikt — nawet najbliższy, najdroższy.

Ale taka reguła moralna zwie się już *ofiarnością*.

A przejawić się ona może w stosunkach, zarówno prywatnego, jak i publicznego życia.

Tak samo „zabija się“ matka w ciężkiej pracy dla wykarmienia i wychowania swego drobiazgu, jak orężny generał Jasiński, świadomie ginący na wałach Pragi za matkę — Ojczyznę.

Tak samo ewangeliczna wdowa składała ofiarę ze swego grosza na rzecz świątyni, będącej wyrazem zbiorowości porywów ducha zakonu, jak historyczny Staszyc, który po nabyciu od rządu austriackiego wielkich dóbr hrubieszowskich, wyposażył nimi parę tysięcy włościństwa polskiego — wzmacnia więc podglebie kraju rodzinnego.

milej paczki, wiedział nawet, że obecnie używał, jako słomiany wdowiec, zupełnej swobody, ale dalej, zrozumieć nie mógł...

A głównie owo: „Nieodpowiednia pora“... Przecie na to pora zawsze odpowiednia...

W tej chwili weszła żona.

„Masz, czytaj, może ty zrozumiesz, bo ja nic a nic“.

Chwilowa cisza.

„Czego nie rozumiesz?“

„Jaka wycieczka?“

„No — do nas. Podpisany przecie Mateusz, jak wiem, obecnie osamotniony; podał więc zapewne projekt powtórzenia owej wycieczki, kiedyście się tak wesoło w Prusach bawili“.

„Dobrze, ale czemuż pora nieodpowiednia?“

„Bo nieodpowiednia. Nie pamiętasz, jak to było? Jak gromadka wrażliwa zapragnęła wnet piwa, jak do knajpki pobliskiej się ruszy? Jak ktoś liczył gdzieś „knopki“, jak stawiono aż kropki?“...

„Więc co to ma do tego?“

„Przecie to jasne: panie zaprotestowały i zatrzymały

I skąd się to wszystko bierze w człowieku?

Stąd, że człowiek to „*zoon politikon*“, — zwierzę uspołecznione, jak to zdecydował najtęższy mózgowiec całej starożytnej mądrości, Arystoteles, czyli, że dopiero rozwój w owym prazwierzęciu „wyższych instynktów“, a przedewszystkiem — społecznego, zwierzę-człowieka przestacza w... człowieka.

Bo, jak ogłosił rzeczony „lepak“ — filozof z Abdery, który to pono „umiał odpowiedzieć na wszystkie zapytania“:

„Ten, kto jest niezdolny do utworzenia towarzystwa, albo nie czuje jego potrzeby, gdyż wystarcza sam sobie, nie stanowi cząstki społeczeństwa: jest to zwierzę, albo... bóg“.

To znaczy: chcesz żyć na świecie po ludzku — żyj z ludźmi, ale pamiętaj, że oni zażądają od ciebie w pierwszym rzędzie opanowania swej bestyjalnej natury.

Gdy zaś uprzednio, żyjąc jak zwierzę, przedewszystkiem uprawiałeś zabójstwo i grabież, gdy nawet znalazłszy się już na pierwszych stopniach swego człowieczego bytu, pozostawałeś dla takiego, jak ty sam — wilkiem! a („*Homo homini lupus*“) skończonym wyrazem przejściowego okresu twego życia była „wojna wszystkich przeciwko wszystkim“, teraz, bracie, musisz wziąć rozbrat przedewszystkiem z krwią cudzą — z zabójstwem.

Bo choć prawo walki o byt nie liczy się z uczuciami, nie polega jednak ono bynajmniej na tępieniu każdego, kto staje mu na drodze, lecz na zdobywaniu sobie warunków, wśród których można żyć swobodnie, t. j. rozwijać się zgodnie ze swoją naturą.

A że wciąż doskonalący się umysł ludzki i szlachetniejące uczucie wpływają na łagodzenie metody owej walki o byt, sprowadzając ją do „form kulturalnych“, ostatnim wyrazem których na dziś będzie zrzeszanie się mas wydziedziczonych — ludu pracującego — w związki, kooperatywy, przeto najgrubsza forma owej walki — zabójstwo,

ptaszków w gniazdkach, bo pora nieodpowiednia: przecież to maj... miesiąc słowików...“

Chrabąszcz palnął się dłońią w czoło.

„Aha, rozumiem!“

„Ale niezupełnie. Widzisz, w maju każdy powinien pomyśleć o swem zdrowiu“.

„Znowu swoje!“ przemknęło Chrabąszczowi przez głowę, ale już nic nie odpowiedział, usiadł i sapał.

Pani wyszła. W powietrzu zawisła znowuż melancholia samotności...

Nazajutrz nadszedł list Mateusza, pełen entuzjastycznych projektów...

W kilka dni żona podsunęła Chrabąszczowi feljeton „Tyg. Suw.“ p. t. „Z za kulis“ i rzekła: „Widzisz, i Jerzy pije tylko wodę i narzan“. A dnia następnego, o ile ktośby rano przechodził koło domostwa Chrabąszcza, ujrzałby go, jak, krzywiąc się niemilosierńie, lał w siebie obrzydliwy płyn Maryenbadu, powtarzając z cicha:

„Istotnie, pora nieodpowiednia“.



jak również grabież—zostają potępione i stają się słowami przekletemi ludzkości.

To też, choć to, co się zowie moralnością, czyli norma życia społecznego, naogół rwie się jeszcze, jak przedza pajęcza, ostatecznie jednak dwie cegły te: „*Nie daleś życia—nie masz prawa go tłumić*” i „*Niewolno ci korzystać z potu pracy innych*”, już zostały wmurowane w fundamenty potężnego gmachu stosunków społecznych. A pojęcia: zgodne współzycie i sprawiedliwość,—jak gwiazda zarania nowego dnia świata, wyłaniają się z mroków krwiożerczej i tyrańskiej przeszłości wieków.

A że wielkie umysły, ogromne serca genialnych ludzi—tych ognistych słupów w pochodzie świata, będąc zresztą tylko syntezą rozwojowych sił umysłu i serc pokoleń, mają zdolność i moc wyrażać i wcielać w życie zbiorowe pragnienia tamtych, one to właśnie, te betlejemskie gwiazdy ludzkości, pierwsze obwieszczają też światu dobrą nowinę: „*Nie zabijaj*”. A głosząc ją, wypowiadają właśnie wojnę istniejącemu porządkowi rzeczy. Ale za tę swoją burzycielską hardość i moc uzyskują prawo do swej wielkości—do nieśmiertelności!

Burzycielski to zakaz! Wszak pałka, siekiera, miecz—pierwotnie wszystko rozstrzyga; wszak na ołtarzach ofiarnych składają się życia ludzkie—wdowy, niewolnicy i dzieci.

Pierwotny bowiem ołtarz—to poświęcony grób wielkiego plemiennego wodza, duch którego żywie i nadal, trzeba więc bać się go dalej, a stąd czcić i błagać o opiekę, w pierwszym zaś rzędzie—nieść mu „słodką daninę” ze słonej krwi.

A gdy nawet z biegiem czasu i pojęć groby wielkich wodzów plemiennych zamieniają się w świątynie „czystego bóstwa”, nie przestanie przelewać się u ołtarza krew zwierząt i ludzi.

A jednak dręczą tak pierwotnej rzeczy, jak przelewanie krwi niewinnej, przelewanie setkami pokoleń, ludzkość zdobywa ideę ofiary, czyli poświęcania kogoś i czegoś za kogoś i za coś. Ale będzie to możebne dopiero wtedy, gdy człowiek wypiastruje w swem sercu ideę—„*bliźni*”, czyli najwyższą prawdę świata. A ta, jako taka, zjawia się bodaj po raz pierwszy na kartach, pisanych ręką ludzką w zapowiedziach Zendawesty, owej skarbnicy starożytnych Irańczyków, pra-Persów, wyznawców nauki Zarathustry, żyjącego około 8 w. przed Chrystusem.

Bo to w owej dziwnej księdze Irańczyków, w szeregu jej przykazań, rozpoczynających się od słów: „*Bądźcie silni*”, znajdujemy już zapowiedzi: „*Bądźcie dobrzy dla wszelkiego stworzenia*”, a następnie: „*Niechaj zły będzie zwyciężony*”.

(D. n.)

PIOSNKA.

*Płyn, piosenko, z szumem fal
W cudnych baśni świat,
Płyn—poszukaj w mglistej dali
Zaginiony sznur korałi,
Co mi nosił swat.—*

*Tam, na łączce przy ruczaju,
Drzemią sennie bazy;
Tam go szukaj—w marzeń kraju,
W cudnym zgastej wiosny maju,
Dokąd płyną łzy.—*

*W tony twoje zasłuchana,
Będę tutaj stać,
Szumem wichru kołysana,
Będę czekać tak do rana
I po cichu łkać!*

*Smutna piosnka wdał już płynie
Z poza szczytów gór,
Zbiera wieści o dziewczynie,
Co zgubiła w Cud-Krainie
Koralowy sznur.*

*Płynie piosnka z szumem fal,
A dziewczyna śni,
Rozmarzona w mglistej dali,
Nie wie, że jej sznur korałi
Już na innej łni.*

Walka o kresy.

Śląsk—ileż treści kryje w sobie to krótkie słowo dla każdego Polaka! Od zachodu idzie na Polskę od wieków niemiecka, zachłanna nawała. W teutońskich zamierzeniach tkwi głębokie pragnienie zapuszczenia zwycięskich swoich zagonów daleko w głąb polskiej ziemi. Od wrażego zalewu, jak tama, jak żywy wał ludzkich ciał i dusz, broni nas Śląsk. Prastary piastowy polski lud przywarł tu mocno piersią swoją do ojczystej ziemi i mimo nawałnic i burz ciężkie, długie wieki tak przetrwał; nie zdołał wróg mu wydrzeć ziemi, ni mowy ojców.

Już w dwunastym wieku zaczęło się niemczenie Śląska. Odtąd Śląsk przez wieki długie, przechodząc z rąk do rąk, był nieustannie widownią usiłowań, zmierzających do wynarodowienia ludu polskiego i ciągłych, ciężkich ludu tego prześladowań.

I dziw bierze na myśl, iż mimo wszystko lud śląski polskim pozostał i po wiekach prześladowań powraca do polskiej macierzy. Dzw bierze na ten widok potęgi i niezniszczalności plemiennych węzłów, wiążących naród polski.

Myśli te nasuwają się mimowoli, gdy co roku na wiosnę z Cieszyna, ze stolicy tej części Śląska, która dziś pod austriackim znajduje się berłem, płyną do nas wieści o polskim „*Sejmie oświatowym*”, o dorocznym Zjeździe delegatów „*Śląskiej Macierzy Szkolnej*”.

„*Macierz śląska*” powstała w Cieszynie w r. 1884, gdy już poważnie wzmogła się na Śląsku cieszyńskim praca narodowa, wszczęła tam na początku drugiej połowy ubiegłego stulecia. Rozwijając się szybko, stała się „*Macierz*” potężnym ośrodkiem polskiej działalności oświatowej na Śląsku, podstawą naszej walki o polskość tej polaci kresów.

Tegoroczny zjazd delegatów „*Macierzy*” odbył się dnia 21 maja w Cieszynie. Na zjazd przybyło 279 delegatów poszczególnych kół „*Macierzy*” oraz wielu gości, między którymi znajdował się mecenas Osuchowski z Warszawy, dzięki szlachetnej ofiarności którego powstanie wkrótce nowa Bursa polska w Cieszynie.

Ciekawie przedstawia się sprawozdanie z działalności „*Macierzy*” za rok ubiegły. Ogólne warunki pracy zmieniły się nie uległy; napór ze strony Niemców i Czechów nie zmniejszył się; upośledzenie szkolnictwa polskiego przez rząd jest zawsze jednakie. Rok sprawozdawczy, rok ekonomicznych przesilen i klęsk, był niezmiernie ciężki i trudny dla „*Macierzy*”, którą jedynie niezwykle wydatna

ogólnonarodowa ofiarność uchronić zdołała od finansowego krachu i zupełnego upadku.

Gdy wobec groźby upadku w listopadzie roku ub. nadzwyczajne walne zgromadzenie Macierzy zwróciło się z wezwaniem o pomoc do społeczeństwa, wezwanie to nie zawiodło. Królestwo Polskie przysłało 90,769 koron, Galicya 64,482 kor., inne dzielnice 16,293 kor. Powstała stała kwota 171,545 kor., wraz z ofiarami ze Śląska, pokryła deficyt. Naród uratował swoją kresową strażnicę.

Tu nawiąsem wtrącić warto, iż wogóle ofiarność narodowa na *Macierz Śląską* szybko wzrasta, co najlepiej uwydatniają poniższe cyfry.

Wpływy na *Macierz* wynosiły:

	w r. 1912	w r. 1913.
ze Śląska	191,922 k.	118,971 k.
„ Galicyi	117,823 „	136,232 „
„ Król. Pol.	41,573 „	111,616 „
„ Litwy i Rusi	—	17,662 „
„ Wielkopolski	—	186 „
„ innych krajów	—	2,536 „

W roku sprawozdawczym *Macierz Śląska* prowadziła 29 następujących szkół i zakładów wychowawczych: gimnazjum realne, szkołę wydziałową, 7 szkół ludowych, 3 szkoły przemysłowe, 14 ochronek, 1 kurs uzupełniający dla dziewcząt i 2 bursy dla uczniów szkół średnich. W szkołach *Macierzy* pobierało naukę 2821 uczniów. Jak na niewielki Śląsk cieszyński, są to w stosunku do warunków, w jakich *Macierz* pracuje, rezultaty bardzo poważne. W roku sprawozdawczym założono na Śląsku 7 nowych Kół *Macierzy*, która obecnie ogółem posiada ich 64. W Kółach tych, prowadzących biblioteki, czytelnie, urządzających przedstawienia, zebrania, odczyty i zabawy, pulsuje silnie życie kulturalno-towarzystwie. Członków w r. 1913 *Macierz* liczyła: 10 honorowych, 469 założycieli (wnoszących jednorazowo 100 kor.), 33 wieczystych (płacących jednorazowo 50 kor.), 96 wspierających, z wkładką roczną 25 kor. i 4668 zwyczajnych, z wkładką przynajmniej 2 kor.

W najbliższym czasie zamierza *Macierz* przystąpić do zaspokojenia szeregu palących potrzeb oświatowych. Na pierwszym planie stoi zakładanie nowych szkół przemysłowych, rolniczych i średnich dla kobiet. Konieczną również rzeczą jest założenie jak największej ilości ochronek i uczynienie z nich żywych środowisk narodowej propagandy. Plany te są rozległe i piękne, ale zrealizowanie ich wymaga wielkich nakładów pieniężnych. Projekt jak najoszczędniej obliczonego budżetu *Macierzy* na rok przyszły przewiduje w wydatkach 337,249 koron, w dochodach zaś tylko 286,606 kor.; brakuje 50,453 kor. Obowiązkiem społeczeństwa jest jak najrychlejsze złożenie potrzebnej kwoty i zapewnienie *Macierzy* spokojnej pracy.

Głębokim zrozumieniem obowiązków całej Polski względem śląskich kresów tchnie przemówienie p. Osuchowskiego z Warszawy, wygłoszone na zjeździe.

„Chcę wam złożyć—mówił p. Osuchowski—w imieniu licznych przyjaciół Śląska w naszej dzielnicy bratnie pozdrowienie. Przyjmijcie wyrazy gorącej wdzięczności i uznania za pracę w obronie najświętszych praw naszych. Z prawdziwą radością mogę stwierdzić, że ogół odczuwa coraz więcej nagłą potrzebę współdziałania w obronie zagrożonej przez Niemców i Czechów sprawy. Zamanife-

stowało się to ofiarnością dla *Macierzy*, i mam głębokie przekonanie, że to zainteresowanie nie osłabnie, że ofiarność ta przerwana nie będzie, zdajemy sobie bowiem sprawę ze znaczenia Śląska dla całokształtu naszego życia narodowego. Księstwo Cieszyńskie stanowi tamę, jest przedmurzem przeciw pochodowi Niemców na zachodnią część Galicyi. Zalew germański, wspierany przez prusactwo, zagraża najbliższym okolicom Krakowa, nawet samemu miastu. Lat temu 49, po klęsce pod Sadową, jedyne żądanie terytoryalne Niemców wobec Bismarka odnosiło się do zaboru Krakowa. To fakt. Zaborczość niemiecka, to nie wynik, zresztą, dzisiejszych czasów i systemów; gdy Śląsk stanowił jeszcze wielką całość, biskup wrocławski ogłasza edykt o zaniechaniu nauki języka polskiego. Te zaborcze dążenia trwały i trwają, wzmacniają się z każdym prawie rokiem. Postępuje germanizacja aż po Białą; opanowano tereny przemysłowe w okolicach Krakowa. Tę tępielielską akcją germanizatorską odczuwamy najdotkliwiej w tej piastowskiej dzielnicy, a jest ona ujęta w system we wszystkich dziedzinach życia. Opanowano bogactwa ziemi, opanować chcą szkolnictwo Niemcy i Czesi. Ściśnięci naporem germanizacyjnym i zachłannością Czechów—jesteśmy zagrożeni na kresach u samych podstaw naszego narodowego bytu. W tych warunkach ogół polski we wszystkich dzielnicach winien to zrozumieć i zespolić wszystkie siły do potężnego odporu. Podział polityczny nie znosi jedności narodowej i kulturalnej, graniczne słupy tembardziej nas złączyć powinny. Odrodzenie Śląska nierozzerwalnie jest związane z istnieniem i rozwojem *Macierzy szkolnej*. W r. 1913 wszystkie dzielnice złożyły się na piękny akt ofiarny dla *Macierzy*, lecz na jednorazowym wysiłku, choćby wielkim, pozostać niewolno! Pozycję Śląska utrzymać—to powszechny obowiązek“.

Najlepszą formą przychodzenia z pomocą *Macierzy* jest wpisywanie się na stałych jej członków, czy to wspierających (10 rb. rocznie), czy bodajby zwyczajnych. (co najmniej, 80 kop. rocznie). Adres *Macierzy*: Galicya, Cieszyń, Dom Narodowy, *Macierz Szkolna* Księstwa Cieszyńskiego.

Tysiące dziatwy polskiej niemczonej i czechizowanej w obcych szkołach na Śląsku czeka pomocy od zakorodowanych braci.

Cieszyń, 22 maja.

„Gaz. Kielecka“.

T. B.

KORESPONDENECYJE WŁASNE.

Poznań, 1 czerwca. W ubiegłą sobotę zmarł na polowaniu u hr. Ignacego Mielżyńskiego naczelny prezes ks. Poznańskiego, d-r Filip Schwartzkopf. Śmierć przedstawiciela pruskiego systemu rządowego jest wypadkiem, mającym znaczenie polityczne.

Schwartzkopf, dawniejszy podsekretarz stanu w ministerium oświaty, został mianowany naczelnym prezesem ks. Poznańskiego w 1911 roku i uchodził za przeciwnika polityki hakatystycznej; co prawda, nie miało to znaczyć, że był przyjacielem Polaków, ale—że pragnął osiągnąć cele germanizacyjne innymi drogami, może mniej gwałtownymi, równie jednak niebezpiecznymi. Był on zwoleńnikiem cichych, układnych i krętych dróg; pragnął

społeczeństwo polskie poważnie samo w sobie, — przez pozyskanie dla rządu i swej polityki naszych niepoprawnych ugodowców, wmawiając w nich, że „niechby tylko Polacy zaprzestali dawać powód do skarg i oporu“, to wszystko się zmieni, i polityka rządu zlagodnieje.

Jego to dążeniom i pokusom zawdzięczamy, że garść polityków z obozu konserwatywnego, tak zwanych „bazarowiczów“, udała się w roku ubiegłym na zamek cesarski, by złożyć pokłon cesarzowi Wilhelmu, „swojemu królowi“, jak mówili i mówią jeszcze, i to w dobre, gdy zastosowano wywłaszczenie. Tej hańby społeczeństwo im nie zapomni i za sprawą stronnictwa demokratyczno-narodowego ruguje ich z wszystkich stanowisk politycznych. Niedawno właśnie usunięto z urzędu delegata do Komitetu Wyborczego Prowincjonalnego, który mianuje kandydatury poselskie na przedstawienie powiatów, członka „kasyna“, p. T. Sułdrzyńskiego, a d-ra Jackowskiego, który na wiecu w Pobiedziskach dowodził, że ugodowcy zwalczają rząd, ale nie „swojego króla“, zmuszono do złożenia tego urzędu. Na ich miejsce wybrano ks. prob. Smorawskiego i d-ra Mieczkowskiego.

Kto będzie następcą Schwartzkopfa, czy Krzyżak z otwartą przyłbicą, w rodzaju byłego Waldowa, czy też nowy zakapturzony „diplomata“, — niebawem zobaczymy. Który typ byłby niebezpieczniejszy, trudno orzec, ale doświadczenia lat ostatnich uczą, że lepiej mieć do czynienia z wrogiem otwartym, niż zamaskowanym.

Podczas Zielonych Świąt, poznańscy rodzice — Polacy podpisali gromadnie protest przeciwko usuwaniu języka polskiego ze szkół miejskich w nauce religii. Protest ten, z tysiącami podpisów, oddany zostanie posłom i radnym poznańskim dla poparcia interpelacji.

Kraków, dnia 2 czerwca. Co roku, gdy wiosna w bogate, żywe ramy zieleni ujmie stary Kraków, ze wszystkich stron kraju, ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej płyną tu poczynają tysiące naszych rodaków, by u stóp Wawelu, u mogił królów, wieszczów i wodzów narodu, w tem wielkiem muzeum pamiątek i wspomnień świetnych narodowych zwycięstw i bolesnych klęsk, zaczerpnąć sił do pracy i walki, do ciężkich zapasów dnia codziennego.

Najgwarniej jest co roku w Krakowie w czasie Zielonych Świątek, gdy tysiącami napływają wycieczki z Górnego Śląska. I w tym roku również gościły stare mury Krakowa brać z pod zaboru pruskiego. Główna olbrzymia wycieczka przybyła w niedzielę rano. Na dworcu krakowskim na zakordonowanych gości czekały tłumy publiczności, przedstawiciele krakowskich stowarzyszeń i orkiestra „Sokoła“. Zbliżający się pociąg z Górnoszlązakami powitało gromkie, serdeczne: „Witajcie“. Po wyjściu z pociągu wycieczkowicze udali się przed pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wieńce i wypowiedziano szereg gorących przemówień, poczem Ślązacy grupami zwiedzali pamiątki Krakowa, owacyjnie witani w różnych punktach miasta przez publiczność. Po południu odbyły się dwa okolicznościowe przedstawienia. W Teatrze Ludowym wystawiono sztukę Turskiego „Za wolność“, a w Teatrze Miejskim „Kościuszkę pod Racławicami“. Wieczorem w ogromnej sali Starego Teatru odbyło się wiel-

kie zgromadzenie Górnoszlązaków. Przemawiali przedstawiciele Krakowa i Górnego Śląska.

W poniedziałek, to jest w drugi dzień Zielonych Świątek, goście z za kordonu zwiedzali rano w dalszym ciągu miasto, po południu zaś wzięli udział w uroczystości, jaka się odbyła w Niepołomicach.

W r. 1910, gdy cała Polska święciła rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, w Niepołomicach, położonych nieopodal Krakowa, rozpoczęto sypanie kopca na pamiątkę rocznicy tego zwycięstwa. Dotychczas do sypania kopca przyczyniali się Polacy ze wszystkich dzielnic, oprócz rodaków naszych z za oceanu — z Ameryki. To też, gdy niedawno delegacje Polaków z Ameryki przywoziły 500 wreczków ziemi, zebranej w Ameryce na mogiłach tych, którzy przed laty 50-ciu opuścić musieli ojczyznę, oraz 500 dolarów na dokończenie sypania kopca, Kraków postanowił uroczystie uczcić ten nowy dowód żywej łączności z oceanowych izesz polskich z ojczystą macierzą. Na uroczystość tę wybrano właśnie drugi dzień Zielonych Świątek.

W poniedziałek, od świtu, w okolicach Niepołomic odbywały się ćwiczenia polowe Skautów, Drużyn polowych „Sokoła“, Drużyn strzeleckich i Drużyn Bartoszewych. Po południu, u stóp wysoko już wznoszącego się kopca grunwaldzkiego gromadzić się poczęły wielotysięczne barwne tłumy, złożone z Krakowian, Górnoszlązaków i okolicznego ludu. Oddział wioślarski „Sokoła“ przewiózł ziemię amerykańską Wisłą z Krakowa do Niepołomic. Na szczycie Kopca, ponad istnem morzem ludzkich głów, zgromadzili się przedstawiciele szeregu społecznych krakowskich instytucji, weterani z przed lat 50-ciu ze sztandarami, komendanci Drużyn, zgromadzonych pod Kopcem po ćwiczeniach, i delegaci amerykańscy. Powoli na szczyt Kopca wchodził oddział strzelców „Sokoła“, niosąc na skrzyżowanych karabinach wreczki z ziemią, która na dalekiej obcej ziemi kryła prochy ojców — bohaterów. Pochyliły się sztandary. Zaczęły się przemówienia. Delegat z Ameryki zakończył swą mowę takimi słowy: „Spełniłszy ten akt łączności duchowej z ojczyzną, bo pomimo tysięcy mil, jakie ją od nas oddzielają, rozumiemy swój narodowy obowiązek i łączność z macierzą. Uczyniliśmy to, bo właśnie brakowało w tym kopcu pracy robotnika polskiego z Ameryki, który, nędzą gnany za ocean, duchem trwa przy ojczystym zagonie.“

KRONIKA.

Przedstawienie jubileuszowe. W dniu 5 czerwca w teatrze „Arkadyi“ odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz niezamożnych uczniów Suwalskiej Szkoły Handlowej; grano: „Damy i Huzary“ Fredry.

Z pięknym celem zabawy organizatorzy jej połączyli sympatyczną uroczystość uczczenia najstarszego z artystów-amatorów, d-ra Teofila Noniewiczza, który ukończył w tym roku trzydziestopięciolecie swych występów na scenie suwalskiej. W pierwszym antrakcie p. Zygmunt Gąsiorowski w pięknym przemówieniu przypomniał niezwykle licznie zebranej publiczności zasługi d-ra Noniewiczza na polu pracy scenicznej dla dobra ogółu. Po prze-

mówieniu p. Gąsiorowskiego i wręczeniu upominku od Suwalczan, publiczność osypała Jubilatę kwiatami. I my, idąc śladem organizatorów przedstawień amatorskich na rzecz potrzeb miejscowej ludności, czujemy się w obowiązku podnieść zasługi Szanownego Jubilata, którego postać wiąże się tak ściśle ze sceną amatorską, że wyobrazić tej sceny bez niej—niepodobna. Zajęty nad siły zawodową pracą, d-r Teofil Noniewicz, gorliwy zwolennik literatury ojczystej, człowiek—o złotem sercu, pomimo zmęczenia i braku czasu, nigdy nie odmówił swego współudziału na scenie, której celem było rozpowszechnianie arcydzieł polskiej literatury dramatycznej oraz niesienie pomocy niezamożnej młodzieży i instytucjom, mającym na celu dobro ogółu.

Łącząc się ze wszystkimi w uczczeniu zasług Szanownego Jubilata, życzymy Mu długich lat owocnej pracy dla dobra tego ogółu, z którym zrosł się w swej długoletniej praktyce i którego miłość i szacunek zjednał przez umiowanie sceny ojczystej i tego otoczenia, dla którego pracował, jako człowiek, jako lekarz-zawodowiec i artysta-amator.

Całość przedstawienia była bez zarzutu—miejsca w dużej sali teatru „Arkadyi“, ze względu na sympatyczny cel przedstawienia w połączeniu z jubileuszową uroczystością, dzięki licznemu współudziałowi okolicznych ziemian, były rozkupione wszystkie. Gra amatorów nie pozostawiała nic do życzenia. Z żołnierską werwą i brawurą odegrali rolę starych huzarów d-r T. Noniewicz i p. Jan Wierzbicki, sympatyczną zaś rolę porucznika z przejęciem i naturalnością odtworzył p. K. Chlupka. Postać kapelana świetnie odegrał p. Czesław Maliszewski. Dziarsko wyglądali na scenie stare wirusy—pp. Szczygieł i dr. Barszczewski.

A niewiasty, te straszne niewiasty, przed którymi nawet armia chciała zmykać, przejęte swą rolą pogromczyń brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego, utrzymały w sztuce ten humor i wesołość, które cechują wszystkie sztuki starego Fredry. Panie: Łukasiewiczowa i Skarżyńska w swych rolach były nieporównane, p-na Rawianka dostroiła się zupełnie do chóru starych sióstr majora i rolę swoją odegrała znakomicie. Należy zaznaczyć, że w p. St. Rawiance pozyskaliśmy poważną siłę amatorską. Zosia (pani Helena Gąsiorowska) była pełną wdzięku i usprawiedliwiała w zupełności zachwyty starego majora i młodego porucznika. Z życiem i werwą odegrały również swoje role—panie: Jadwiga Gąsiorowska, Zofia Sikorska i A. Czarnocka.

Za dobrą grę i pracę nad sztuką, należy się artystom szczerą wdzięczność i podziękowanie od publiczności, a przekonanie, że się pomogło dobrej sprawie, że młodzież szkolna z ich pracy odniesie korzyść, będzie prawdziwą nagrodą artystów w ich własnym przekonaniu.

Ze Straży Ogniowej. W przyszły czwartek, d. 18 b. m., odbędzie się na rzecz Suwalskiej Straży Ogniowej, bardzo potrzebującej pieniężnego zasiłku, sprzedaż „kasku“ strażackiego. Tegoż dnia urządzona będzie w ogrodzie miejskim zabawa, zapowiadająca wiele atrakcji i urozmaiceń. Sądźmy, że mieszkańcy naszego grodu w ten „dzień strażacki“ nie odmówią swego życzliwego poparcia materialnego naszej dzielnej braci strażackiej.

Z Wyłkowyszkowskiego Oddziału Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego. W d. 28 b. m. o godz. 3-iej po południu w sali Klubu Miejskiego odbędzie się w Wyłkowyszkach zebranie Wyłkowyszkowskiego Oddziału Suw. Towarzystwa Rolniczego przy udziale delegatów Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego oraz Nadniemeńskiego Koła Rolniczego. Na porządku dziennym będzie kwestya nader ważna dla Suwalszczyzny—budowa cukrowni, z tego też powodu pożądanym jest jak najlicniejszy udział ziemian.

Nazajutrz, d. 29 b. m., odbędzie się **wycieczka do Pódziszek** dla obejrzenia pola doświadczalnego. Dla umożliwienia tej wycieczki osobom, przybywającym samochodami lub pociągami, ziemianie z Wyłkowyszkowskiego obiecują dostarczyć konie.

Kwiatek. W ubiegły piątek sprzedawano kwiatek niezapominajki na pomoc lekarską dla uczennic kursów gospodarczych w folwarku Szwajcaryi.

Niektórzy uskarżali się, że tym razem kwestowało tak niewiele pań, że wprost nie było u kogo kupować. Dochód jednak, jak się dowiadujemy, był dosyć pokaźny, gdyż licznie zgromadzona publiczność na wystawie koni hojne składała datki.

Z Bargłowskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę, dnia 7 b. m., odbyło się w Bargłowie zebranie miesięczne miejscowego Kółka Rolniczego, na którym instruktor, p. Al. Putra, miał pogadankę: „O pracy w kółkach“ i „O sianokosach“.

Z porządków miejskich. W paru miejscach przy ulicy Głównej drewniane mostki są mocno uszkodzone. Należałoby zwrócić na to uwagę, gdyż te zapadające się klawisze mogą być nieraz przyczyną wypadku.

Zaraza. Dowiadujemy się, że w okolicach Suwałk oraz w samem mieście wśród bydła panuje jaszczur i choroba racic. Policya przedsięwzięła odpowiednie środki zaradcze, pomimo to, było już parę wypadków z ludźmi. Należy więc pić mleko tylko przegotowane.

Brak pieczywa. Oddawna wszyscy Suwalczanie uskarżają się na brak dobrego pieczywa—bułki są niesłone, bez smaku, chleb zaś przeważnie niedopieczony i zakalcowaty. W mieście naszym posiadamy tylko parę chrześcijańskich piekarni, to też, prawdopodobnie, z powodu braku konkurencji, właściciele ich lekceważą publiczność, nie dbając o wyrób dobrego pieczywa.

Przydałaby się u nas starannie prowadzona piekarnia.

Kradzież. W nocy z d. 8 na 9 b. m. okradziono sklep z kapeluszami pp. Czaplückiej i Dowgiałłowej.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. St. Borewicz—50 rb., A. Dobrowolski—100 rb., A. Mdzolewski—15 rb., J. Paczosi—12 rb., Krippendorf—25 rb., Tu-kałło—100 rb., Domostawski—15 rb., Czachowscy—25 rb., Wł. Mączyński—25 rb., L. Wnukowski—10 rb., Fr. Pankiewicz—10 rb., St. Hahn—40 rb.

Zamiast bytności na przedstawieniu w d. 5 b. m. pp.: W. Naruszewicz—10 rb., Niziołowski—2 rb., A. Świda—5 rb., Wł. Smoleński—5 rb., Grabowski z Kibart—3 rb., S. Bieńkowski—3 rb.

Zamiast programu na przedstawieniu w d. 5 b. m., p. Henryk Brzoska—2 rb.

KRÓLEWIEC w Pr.

Königsberg i/Pr.

Paradeplatz № 3, naprzeciw
teatru miejskiego,

JÓZ. WEJDLIICH

na upominki: **KRYSTAŁ,**
MARMUR, BRONZY, PORCE-
LANA, TIFFANI, przybory na
biurko: kryształowe i mar-
murowe.

Ceny stałe. (Prix fixes).

Przy płaceniu gotówką 4% rabatu.

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki
45 " " —12 " " —	4 " "
55 " " —14 " " —	14 marek
42 " " —16 " " —	12 " "
55 " " —18 " " —	24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty deko-
racyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie
same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-
Industrie, Luxemburg № 152.

Wywóz do wszystkich państw.

BÓL GŁOWY i MIGRENE

NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NEVROSIN

BEZWARUNKOWO PERNY I NIE-
SZKODLIWY TOGILNY ŚRODEK

ZA JÓZ. FALSZYMIKATY

ORYGINALNY MIGRENO-NEVROSIN

ZAWSZE z MARKĄ KOGUT

LECZ NIGDY w OPLETKACH

PROSZEKIO

Świetną kupiecką karierę

można zrobić w naszych czasach jedynie, o ile się zna
gruntownie jakąś specjalność oraz języki. Prosp. bezpł.
Fr. MESTER, właśc. b. Handl. Akad. Lipsk.

JASNEJ SŁONCA

☆ ZAPRAWA do POKŁÓG bez SZCZÓTEK

★ NADAJEPIEKNYTRWAŁY POŁYSK

SPRZEDAŻ w SKŁ. APT. i SKŁ. FARB

BÓL GŁOWY i MIGRENE



usuwa radykalnie **MIGRENO-NEVROSIN**.
O skuteczności tego środka świad-
czy mnóstwo podziękowań, z któ-
rych tylko niektóre przytaczamy:

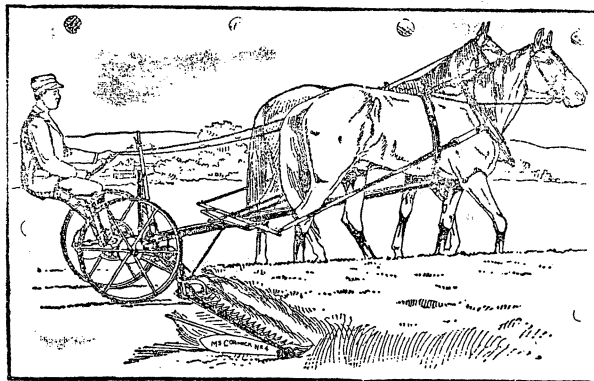
„Szanowny Panie! Proszę wysłać 4 pudełka prosz-
ków „Migreno-Nervosin” za zaliczeniem. Niech mi
wolno będzie serdecznie podziękować Sz. Panu za Jego
cudowny wynalazek. Pan mnie zbawia od strasznych
cierpień, jakie dotąd przerosłem. Z szacunk. E. Ber-
diejew. Nowgorod. gub.”

„Szanowny Panie! Nie wiem, jak mam Panu po-
dziękować za Pańskie proszki „Migreno-Nervosin” z
kogutem. Sama już nie cierpię, proszę jednak o przy-
stanie mi za zaliczeniem 100 proszków, które przez
wdzięczność dla Sz. Pana będę, jako reklamę, rozda-
wała znajomym. P. A. Skwarcow, Rostow nad Donem,
Ptasi Rynek, dom własny”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach
aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze
z marką „KOGUT”.

SZYBKO.

DOKŁADNIE.



Tanio

sprzątają trawy i zboża

MASZYNY ŻNIWNE Mc CORMICKA,

Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-Wiązałki i Grabie.

Nadzwyczaj praktyczne w zastosowaniu do
maszyn żniwnych

PODNOŚNIKI DO POLEGŁEGO ZBOŻA i CHWYTACZE ZIARNA

oraz lekki, gładki, nadzwyczaj mocny
SZPAGAT Mc CORMICKA do wiązałek

p o l e c a

ALFRED GRODZKI

33, Senatorska, WARSZAWA.

Pięknie wydane specjalne katalogi maszyn żniwnych wysy-
lane są na żądanie gratis i franco.

BIOMALZ Z ŻELAZEM

dla bardzo małokrwistych.

chorych na blednicę, wyczerpanych, słabowitych, rachitycznych i słabych z natury dzieci. Biomalz — produkt, otrzymywany z wyborowego siodu. „Biomalz z żelazem“ działa bezpośrednio na krew, uzdrowia ją, sprowadza prawidłową cyrkulację krwi i powiększa ilość ciałek krwi. Po przyjęciu 1—2 blaszanek już widać wyraźne polepszenie w ogólnym stanie organizmu, — apetyt polepsza się, trawienie staje się prawidłowe, nerwy

wzmacniają się i nastrój jest pogodniejszy. Biomalz działa uzdrawiająco na płuca, i oddech staje się normalnym i swobodnym. Biomalz jest smaczniejszy i pożywniejszy, niż kakao, i chętniej go przyjmują nawet najbardziej kapryśni chorzy i dzieci. Blaszanki po 1 rb. i 1 rb. 80 kop.

Chemiczna fabryka Br. Paterman Teltow, Berlin. Odpowiednie książki wysyła przedstawicielstwo na Rosyę: T-stwo „Autosil“, Berlin i Wilno.



JARMUŻ (węgiel brunatny) W BRYKIETACH,

najlepszy materiał dla opału domowego, dostarcza wagonami tania **Glückauf** Towarzystwo Handlowe z ogranicz. poręk.

Królewiec w Prusach.

Glückauf Handelsgesellschaft m. b. H. Königsberg in Preussen.

(Korespondencya w języku niemieckim).

Kotły, Motory, Maszyny

różnych wielkości i siły do sprzedania.

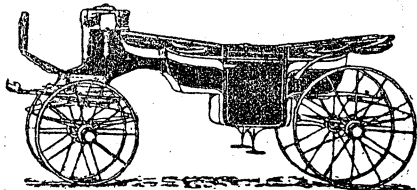
Towarzystwo Współdzielcze Handlu Szmelcem

„FERRAMENTUM.“

Warszawa, Biuro: **Smolna 30, tel. 134-23.**

Składy: **Al. Jerozolimskie 103, tel. 166-42.**

POSZUKIWANI AGENCI.



FABRYKA
POWOZÓW
FIJAŁKOWSKI
i KOWALCZYK

Warszawa, Leszno 58, tel. 64-71.

Poleca wielki wybór: karet, land, faetonów, amerykańskich i różne typy bryczek. Dorabia nowe karoserya do samochodów i takowe odnawia. Przyjmuje się używane powozy na zmianę. Wysyłamy na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie powozów.

Cennik franco.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011 obstrukcyę, hemoroidy, katar kiszki, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.